

Wandycz, Piotr

Miejsce Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów w stosunkach międzynarodowych: rozważania

Mazowieckie Studia Humanistyczne 8/2, 359-366

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Wandycz

MIEJSCE EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ I BAŁKANÓW W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH: ROZWAŻANIA

Koniec zimnej wojny, rozpad ZSRR, zjednoczenie Niemiec, rozwiązanie Układu Warszawskiego i RWPG stworzyły nową sytuację dla państw Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów. Pokojowe rozejście się Czechów i Słowaków z jednej strony, z drugiej zaś wojna wewnątrz Jugosławii, wymagająca zewnętrznej interwencji, przyniosły echa dawnych konfliktów w regionie. Pozycja Europy Środkowo-Wschodniej (według oficjalnej terminologii Środkowej) odpowiada – z grubsza – czterem krajom Grupy Wyszehradzkiej, w następstwie wejścia do NATO i rokowań o przyjęcie do Unii Europejskiej rysuje się względnie jasno. Kocioł bałkański, jak niegdyś mówiono, nie został jednakże zupełnie wygaszony. Co więcej nowo powstający system stosunków międzynarodowych jest jeszcze wciąż płynny, a hegemonia jednego supermocarstwa – USA jest zjawiskiem niemalże bez precedensu. Jakie miejsce w systemie Pax Americana zajmie Europa, a szczególnie Europa Środkowo-Wschodnia, jest pytaniem, na które nie ma jeszcze definitywnej odpowiedzi. Spróbujmy jednak zastanowić się nad miejscem i rolą, jaką nasz region odgrywał w dziejach europejskich. Próba jakiejś wielkiej historycznej syntezy byłaby dziś na czasie i uwagi poniższe są pomyślane jako jej zagajenie.

Stosunek wielkich mocarstw do Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów kształtował się różnie na przestrzeni dziejów, różny też był stosunek tych państw do mocarstw. Również wewnątrz obszaru znajdującego się między Niemcami a Rosją podejmowano rozmaite akcje, prowadzące lub utrudniające scalenie czy wzmocnienie go pod egidą poszczególnych państw.

Jako jedną z cech wywierających wpływ na dzieje tego regionu, Oskar Halecki wymienia jego położenie geopolityczne, stwarzające możliwość wywierania presji z trzech kierunków: z zachodu (Germanie), z południa (Tatarzy i Turcy), ze wschodu (Moskwa) oraz okresowego zagrożenia od strony Bałtyku¹. Nie

¹ Zob. O. Halecki, *Borderlands of Western Civilization: A History of East Central Europe*,

oznacza to oczywiście, że Halecki, który nie uznawał determinizmu historycznego, traktował je jako jedyny determinant.

W wyniku presji z południa Turcji, zarówno Bizancjum, jak i oba główne państwa średniowieczne na Bałkanach – Serbia i Bułgaria – zostały w praktyce wyeliminowane z gry międzynarodowej. Dopiero pod sam koniec XVIII w. – traktat z Kuczuk Kainardzi – powolny upadek Turcji wprowadza na arenę międzynarodową „sprawę wschodnią”², która na przestrzeni XIX w. zaczyna także stawać się „sprawą bałkańską”. Powstania antytureckie, początkowo o charakterze lokalnym, zaczynają odgrywać ważną rolę w stosunkach międzynarodowych – widać to już wyraźnie w wypadku rewolucji greckiej 1821 r., której efektem była interwencja morska mocarstw – np. bitwa pod Navarino.

Z początkiem ery nowożytnej, jedynie Europa Środkowo-Wschodnia *sensu stricto*, a więc Polska, Litwa oraz kraje korony czeskiej i węgierskiej, może być traktowana jako niezależny czynnik w życiu międzynarodowym. Presja wschodnia koncentruje się na pierwszych dwóch krajach, co utrudnia skoordynowanie działań z pozostałymi – jakkolwiek cały ten obszar stanowi do 1526 r. „blok jagielloński”.

Zagrożenie wschodnie, czyli parcie Moskwy na zachód odbywa się – jak wiadomo – kosztem państwowości litewskiej, która po uprzednich konfliktach z Tatarami usunęła ich wprawdzie z części ziem ruskich, ale nie potrafiła pokonać rywala, tj. Moskwy. Fakt ten przesądził o tym, że tytuł Jagielly jako pana ziem litewskich i ruskich (w dokumencie krewskim: *terras suas Lithuaniae et Russiae*) kontynuowany w nieco innej formie przez królów polskich będzie stawał się z czasem coraz bardziej iluzoryczny.

Jeśli zwycięska bitwa pod Orszą w 1514 r. jest traktowana w danej chwili jako wielki sukces Jagiellonów, to nie zapominajmy, że rok później są oni zmuszeni do zawarcia umów dynastycznych z Habsburgami (na kongresie wiedeńskim), które otworzą wkrótce drogę domowi austriackiemu do władztwa nad królestwem czeskim i węgierskim.

New York, 1952, s. 3–7. Próby określenia, czym jest Europa Środkowo-Wschodnia w dziejach zostały podjęte przez Haleckiego: *The Limits and Divisions of European History*, Notre Dame, 1962, (przekład polski *Historia Europy – jej granice i przedziały*, Lublin 1994); zob. też J. Szücs, *Les trois Europes*, Paris 1985; P. S. Wandycz, *The Price of Freedom. A History of East Central Europe from Middle Ages to the Present*, 2nd. ed. London 2001 (przekład polski, *Cena Wolności. Historia Europy Środkowo-Wschodniej od Średniowiecza do Współczesności*, Kraków 1995). Ciekawe spojrzenie na rolę Polski daje Józef Andrzej Gierowski, w syntetyzującym rozdziale *Rzeczpospolita jako zwornik Europy Środkowo-Wschodniej*, w: *Rzeczpospolita wielu narodów i jej tradycje*, red. K. Śluszarzek, Kraków 1999.

² Dobry przegląd w: M. S. Anderson, *The Eastern Question 1774–1923: A Study of International Relations*, London, New York 1966. Praca Henryka Batowskiego, *Państwa bałkańskie 1800–1923. Zarys historii dyplomatycznej i rozwoju terytorialnego*, Kraków 1938, jest wciąż użyteczna.

W większości zachodnich podręczników historii rywalizacja Habsburgów z Walezjuszami jest przedstawiana bez dostatecznego uwzględnienia rywalizacji habsbursko-jagiellońskiej, a na arenie polityki międzynarodowej występowała przecież zależność między oboma. Wprawdzie próby pierwszego sojuszu między Rzeczpospolitą i Francją w 1500 r. i z Anglią trzy lata później nie doszły do skutku, ale wskazują na to, że Jagiellonowie liczą się w systemie europejskim. Stosunek Henryka Walezego do tronu polskiego zdaje się to potwierdzać, choć jednocześnie wskazuje już na instrumentalne traktowanie Rzeczypospolitej przez Paryż i zapowiedź polityki *cordon de l'est*, w skład której wejdą Szwecja, Polska i Turcja. Sprzeczność interesów między tymi państwami, rzutująca na politykę Francji, nasuwa pewne analogie z systemem francuskim po I wojnie światowej, opartym na podobnie niespójnych składnikach – Polsce i Czechosłowacji? Czy akcje mediacyjne dyplomacji francuskiej w okresie „potopu”, przyczyniające się do zawarcia traktatu oliwskiego oraz polskie dylematy z czasów Sobieskiego – Królewiec czy Kamieniec – nie brzmią znajomo dla historyka dziejów najnowszych XX w.? Czy popieranie antyhabsburskich powstań węgierskich przez Ludwika XIV nie nasuwa refleksji o instrumentalnym traktowaniu krajów Europy Środkowo-Wschodniej przez Paryż? Oczywiście wszelkie analogie tego typu mogą być pomocne dla badacza jedynie w bardzo ograniczonej mierze. Niemniej jednak są one interesujące i nie należy ich całkiem ignorować³.

Przejdźmy teraz do presji zachodniej, czyli germańskiej. Często zapominano o tym, że jeśli chodzi o Rzeczpospolitą to ekspansja niemiecka zatrzymała się po traktacie toruńskim. Innymi słowy granica zachodnia i północna pozostały niezmienione od 1466 do 1772 r., okres mimo wszystko dość długi. Podobnie zachodnia granica Królestwa Czeskiego – nie mówię tu o Śląsku, który wchodził w skład ziem korony św. Wacława – nie ulegała żadnym zmianom przez stulecia. Czy ekspansja dynastyczna Habsburgów może być traktowana w kategoriach nacisku świata germańskiego na Europę Środkowo-Wschodnią? Jedynie do pewnego stopnia. Monarcha habsburski, który od XVI w. jest królem Czech i Węgier jest jednocześnie cesarzem niemieckim, a stolica cesarstwa jest przeniesiona z Pragi do Wiednia. Operowanie dzisiejszymi kategoriami narodowymi, z ideą germanizacji włącznie, jest rzecz jasna anachronizmem, niemniej następuje niemięczenie *via facti* klas wyższych i średnich. Z punktu widzenia stosunków mię-

³ Zob. rozdział *The Eastern Wing of the Balance of Power System*, w: O. Halecki, *Borderlands...*, s. 193–268. Z późniejszych opracowań, A. J. Gierowski, *The International position of Poland in the seventeenth and eighteenth centuries*, w: J. K. Fedorowicz (ed.), *A Republic of Nobles: Studies in Polish History to 1864*, Cambridge 1982; Z. Wójcik, *Zmiana w układzie sił politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w drugiej połowie XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 67, 1960, nr 1; B. F. Porchnev, *Les rapports politiques de l'Europe Orientale à l'Époque de la Guerre de Trente Ans*, w: *XI^e Congrès international des sciences historiques*, rapports IV, Stockholm 1960.

dzynarodowych nie jest to tak istotne, jak fakt, że Węgry i Czechy przestają być niezależnym czynnikiem w tychże stosunkach. W wypadku Węgień przez pewien czas rolę zastępczą spełnia Siedmiogród, który jest sygnatariuszem pokoju westfalskiego, ale już pod koniec stulecia traci szansę stania się jądrem odrodzonego państwa węgierskiego i stacza się na pozycje prowincji habsburskiej. Podobnie Czechy, znajdujące się w obozie antyhabsburskim podczas wojny trzydziestoletniej, nie dzielą zwycięstwa swoich szwedzkich czy francuskich sojuszników nad Habsburgami. Jest to chyba pierwszy, choć nie ostatni wypadek, gdy kraj Europy Środkowo-Wschodniej ponosi „klęskę w zwycięstwie”⁴, a rzesze jego obywateli stają się emigrantami politycznymi.

Pod koniec XVII w. na mapie politycznej Europy pozostają w tym regionie dwa organizmy państwowe: Rzeczpospolita Obojga Narodów i monarchia habsburska. Ta druga, choć stanowiąca część obszaru geograficznego, jest swoistą hybrydą – ośrodek decyzji leży poza regionem. Dynastia – spoiwo tego szczególnego państwa-grupy państw – to dom austriacki. Stosunki polsko-austriackie układają się różnie – przyjaźnie (sojusz z okresu „potopu” czy obrony Wiednia) i antagonistycznie, zwłaszcza wówczas, gdy Habsburgowie próbowali sięgać po koronę polską. Z chwilą wymazania Rzeczypospolitej z mapy politycznej Europy przez rozbiory, nie ma już państw w pełni niezależnych na tym obszarze. Do „sprawy wschodniej” dołącza „sprawa polska”.

Rozbiory są niewątpliwie wstrząsem dla ówczesnego systemu europejskiego, opartego od czasów traktatów westfalskich na zasadzie równowagi sił. Fakt ten docenia jako jeden z nielicznych, polityk i – jak powiedzielibyśmy dziś – politolog angielski Edmund Burke. Rozbiory są dalszym krokiem na drodze do wielkomocarstwowości Prus, których nawet dość teoretyczna zależność od Polski zakończyła się już wcześniej. Zarówno Prusy, jak i monarchia habsburska stają się bezpośrednimi sąsiadami Rosji, co będzie prowadzić do rywalizacji między nimi, jakkolwiek współuczestnictwo w rozbiorach jest więzią, czasem nadwerężaną, ale istotną we współzyciu trzech czarnych orłów.

Co spowodowało, że w ciągu dwóch i pół wieków od chwili, gdy cztery państwa znajdujące się pod panowaniem Jagiellonów były liczącym się czynnikiem w stosunkach międzynarodowych (z pewnością w wymiarze regionalnym, ale w pewnym stopniu i ogólnoeuropejskim) nastąpiły tak daleko idące zmiany układów? Jeszcze z początkiem XVIII w. unia między Rzeczpospolitą a Saksonią zdawała się stwarzać szansę na wzmocnienie Polski i regionu, na co wskazuje prace Józefa Andrzeja Gierowskiego i Jacka Staszewskiego⁵. Wcześniejsze

⁴ Nawiązuję tu do *Defeat in Victory*, (Garden City 1947) Jana Ciechanowskiego. Aspekt czeski – zob. B. Šindelář, *Vestfalský mír a česká otázka*, Praha 1968.

⁵ Między innymi J. Staszewski, *Unia polsko-saska z perspektywy trzystu lat*, w: *Rzeczpospolita wielu narodów...*, s. 15–22 i J. A. Gierowski, *Europa wobec unii polsko-saskiej*, w: *Z dziejów dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, Warszawa 1994, s. 56–67.

możliwości odzyskania samodzielnej pozycji przez Węgry niekoniecznie były skazane na niepowodzenie. Złożyło się na to – jak wiemy – wiele czynników, ale poważną rolę w całym tym procesie odegrały czynniki gospodarcze i geopolityczne.

Wzrost znaczenia małej Anglii, a jeszcze bardziej spektakularny rozwój znacznie mniejszej Holandii były wynikiem położenia geograficznego – otwarcie na handel i ekspansję drogą morską – a także zmian ustrojowych ułatwiających modernizację. Choć potęga Francji za Ludwika XIV nie była efektem tak daleko idących przeobrażeń, to rozwój gospodarczy kraju i wykorzystanie go do celów politycznych nie ulega wątpliwości. W regionie Europy Środkowo-Wschodniej wzrost ekonomiczny nie oznaczał koniecznie bogacenia się państwa. Z handlu polskim zbożem największe korzyści czerpał Gdańsk. Dochody nie były kumulowane w sposób podobny do Zachodu – państwo otrzymywało z nich najmniej. Dotykam tu dyskusji na temat odrębnych dróg rozwoju gospodarczego, sprowadzanej w historiografii marksistowskiej do skrajnych uproszczeń. Nowatorskie, acz kontrowersyjne teorie o rynku światowym przedstawił Immanuel Wallerstein; o centrum i peryferiach oraz wpływie zapóźnienia gospodarczego na politykę pisali m.in. Daniel Chirot i Andrew C. Janos. Ten ostatni widzi go jako stały i niezmienny proces w dziejach Europy Środkowo-Wschodniej po dzień dzisiejszy⁶. Nie wdając się w te dyskusje, przypomnę tylko, że wpływy Francji czy Habsburgów były podpierane złotem. Na elekcję cesarza Karola V wywierał wpływ kapitał Fuggerów; armia szwedzka w wojnie trzydziestoletniej była subsydiowana przez Francję, a Szwedów ku ich oburzeniu nazywano „mercenarios gallicos”. Rzeczpospolita, Czechy czy Węgry nie dysponowały takimi środkami nacisków czy wpływów. Nie wychodząc w dziedzinie gospodarczo-politycznej poza status na wpół peryferyjny, nie były w stanie kształtować losów Europy. Częściej były przedmiotem niż podmiotem.

W XIX w. „sprawa polska” występuje głównie jako czynnik zakłócający – z punktu widzenia mocarstw – system powieński. Jest różnie wykorzystywana w stosunkach międzynarodowych, ale jak notował François Guizot „Tout le monde s'est servi de la Pologne; personne ne l'a jamais servie”⁷. Wprawdzie nawet po powstaniu styczniowym sprawa polska nie zanikła zupełnie, ale służyła raczej jako element szantażu czy przetargów między zaborcami⁸. Jeśli zaś chodzi o Półwysep Bałkański i „sprawę wschodnią” w XIX w., to równoległe do ru-

⁶ D. Chirot (ed.), *The Origins of Backwardness in Eastern Europe. Economics & Politics from the Middle Ages until the Early Twentieth Century*, Berkeley 1989; A. C. Janos, *The Politics of Backwardness: Hungary 1825–1945*, Princeton 1982; *East Central Europe in the modern world. The Politics of the borderlands from pre to post communism*, Stanford 2000.

⁷ F. Guizot, *Mémoires*, Paris 1858–1867, t. II, s. 274.

⁸ Zob. kapitalne dzieła Henryka Wereszyckiego.

chów wyzwoleńczych i powstań, wielkie mocarstwa stosowały tu politykę, która chwilami sprawiała wrażenie, że Bałkany są wewnątrz europejską kolonią.

Kongres berliński z 1878 r. stanowi punkt zwrotny w stosunkach międzynarodowych. Po raz pierwszy „sprawa wschodnia” staje się wszechobecna i wielkie mocarstwa muszą się nią zająć, choć robią to z nieukrywanym cynizmem. Lord Robert Salisbury pisze: „W Poczdamie są komary, tu [na kongresie – P. W.] małe państwa. Nie wiem co jest gorsze”. Narody bałkańskie są pionkami na szachownicy, które przesuwa się, nie dbając o ich interesy. Słowa księcia Beaconsfielda, że osiągnął „pokój z honorem”, Neville Chamberlain powtórzy po Monachium. Decyzje kongresu tworzą nowe zarzewia konfliktów lokalnych, które rzutują na rywalizację austro-rosyjską na tym obszarze. Podział Europy na dwa wrogie bloki jest częściowo wynikiem kongresu i jego następstw, takich jak zjednoczenie Bułgarii, aneksja Bośni i Hercegowiny, wojny bałkańskie. „Ta rewolucja w stosunkach międzynarodowych jest dziełem Słowian bałkańskich; choć Bismarck traktował ich jako »złodziei owiec«, to oni właśnie na dłuższą metę narzucili jemu i jego następcom linię polityczną”⁹.

Były momenty, kiedy mocarstwa starały się wygaszać „kocioł bałkański” – np. przez międzynarodową kontrolę Macedonii – precedens dla interwencji NATO w Kosowie? Częstsze były jednak próby traktowania państw bałkańskich jak satelitów. Pod koniec stulecia wedle słów premiera serbskiego jego kraj znajdował się „w takim samym stosunku do Austro-Węgier, jak Tunis wobec Francji”. Ostrość ultimatum z 1914 r. można lepiej zrozumieć, kiedy widzi się je w tym kontekście. Polityka ta była kontynuowana podczas pierwszej fazy I wojny światowej, gdy obie walczące strony starały się „kupować” sojuszników na Bałkanach, szafując sprzecznymi obietnicami. By znów zacytować komentarz serbskiego premiera: alianci starając się przeciwną Bułgarię na swą stronę „dzielili Serbię jak afrykańską kolonię”.

Rozwój wydarzeń podczas I wojny światowej zmusił zarówno Ententę, jak i państwa centralne do mniej lub bardziej wiążących obietnic w sprawie autonomii, a później niepodległości Czech (Czechosłowacji) i Polski. Na konferencji paryskiej decyzje dotyczące „nowych” państw i ich granic były w najlepszym razie wypadkową między interesami Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch, programem Thomasa Woodrowa Wilsona i aspiracjami narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Sankcjonując nowy układ sił w tym regionie, wielkie mocarstwa jedynie w małym stopniu poczuwały się do obowiązku zabezpieczenia interesów Polski, Czechosłowacji, Węgier, krajów bałtyckich i bałkańskich. Francuski system bezpieczeństwa – *barrière de l'Est* – kontynuował tradycyjną politykę instrumentalnego traktowania swoich sojuszników. Presje zachodnia i wschodnia, przybrały nowe formy, bardziej brutalne i bezwzględne. Państwa Europy

⁹ A. J. P. Taylor, *The Struggle for Mastery in Europe 1848–1918*, Oxford 1954, s. 232.

Środkowo-Wschodniej nie miały nigdy szans ani możliwości stania się równorzędnymi partnerami, a aspiracje największego z nich – pod względem ludności i obszaru – Polski do statusu wielkiego mocarstwa były iluzoryczne.

W międzywojennym układzie międzynarodowym wysiłki w kierunku zwiększenia potencjału obronnego i zapewnienia bezpieczeństwa w regionie kończyły się niepowodzeniem. Śmiała i ryzykowna próba aktywnej polityki wschodniej podjęta przez Józefa Piłsudskiego załamała się – mocarstwa zachodnie nigdy jej nie poparły. Układy regionalne, jak Mała Ententa czy Ententa Bałkańska nie zabezpieczały przed agresją wielkiego mocarstwa. Czy zwarty i solidarny blok całego regionu mógł spełnić taką rolę? Zapewne, ale wobec istniejących realiów był on jedynie mrzonką.

O okresie międzywojennym i stosunkach między mocarstwami a Europą Środkowo-Wschodnią i Bałkanami napisano tak wiele, że trudno wnieść jakieś nowe ujęcia. II wojna światowa wybuchła w wyniku dążeń wielkiego mocarstwa, nie do utrzymania swojego statusu, jak Austro-Węgry w 1914 r., ale do hegemonii. Agresja Trzeciej Rzeszy była czymś więcej niż nową formą „Drang nach Osten” – „Heute gehört uns Deutschland, Morgen die ganze Welt” śpiewali naziści. Przeznaczeniem Europy Środkowo-Wschodniej było już nie tylko znalezienie się w sferze wpływów Osi, ale poddaństwo i wyniszczenie. Co więcej, ideologicznie zabarwiona presja ze wschodu oznaczała, przy braku sprzeciwów sojuszników zachodnich, że po wojnie obszar Europy Środkowo-Wschodniej zostanie oddany pod kontrolę ZSRR.

Czy obie wojny światowe, a następnie zimna wojna miały swój początek na obszarze i z powodu Europy Środkowo-Wschodniej dlatego, że region ten stanowił najłabszy punkt systemu międzynarodowego? Niewątpliwie Serbia wydawała się stosunkowo łatwym łupem, a Adolf Hitler łudził się do ostatniej chwili, że Francuzi, a zwłaszcza Brytyjczycy nie będą chcieli umierać za Gdańsk. Jednakże słabość państw Europy Środkowo-Wschodniej nie doprowadziły do wojny światowej, gdyby nie zasadnicze, a nie w pełni dostrzegane zmiany w układzie sił Europy i świata. I wojna światowa osłabiła oba mocarstwa zachodnie do tego stopnia, że Europa nie była już w stanie stworzyć samodzielnie systemu zabezpieczającego pokój. Wojny nie udałoby się wygrać bez udziału Stanów Zjednoczonych – pokój oparty na równowadze był zatem nie do utrzymania bez USA. Podobnie w wypadku II wojny światowej, udział mocarstw pozaeuropejskich (Stany Zjednoczone i częściowo ZSRR) był konieczny do pokonania Niemiec hitlerowskich i ich sojuszników. W tych warunkach kraje Europy Środkowo-Wschodniej, niezależnie od tego, czy były okupowane czy też spełniały rolę wasali-sojuszników Osi, były jedynie pionkami.

W następstwie Jałty (mówiąc skrótowo) nasz region z przedmurza Europy Zachodniej stał się przedpołem rosyjskim. Waszyngton akceptował taki podział, zakładając, że blok sowiecki będzie strefą otwartą na handel i przepływ infor-

macji, w której Moskwa będzie praktykowała swoistą formę doktryny Monroego. Doradca Henry'ego Kissingera, Helmut Sonnenfeld, wyrażał nadzieje wielu kół amerykańskich, gdy mówił, że należałoby doprowadzić do tego, aby więzy między ZSRR a Europą Środkowo-Wschodnią przestały opierać się na sile, a stały się bardziej „organiczne”.

Czy państwa Układu Warszawskiego mogły w ogóle uprawiać politykę zagraniczną? Oczywiście tylko w ramach bloku, ale pewna swoboda manewru niewątpliwie istniała, szczególnie było widoczne w wypadku Rumunii. Sprzeczność interesów np. między PRL a Niemiecką Republiką Demokratyczną rysowała się pod pokrywką haseł o braterskiej jedności¹⁰. Tematyka ta dopiero od niedawna zaczyna być rozpracowywana przez historyków. Podobnie rzeczy się mają w odniesieniu do pytania: do jakiego stopnia amerykańska polityka wyzwolenia (Liberation), która zastąpiła politykę zatrzymania (Containment) – choć zmiana była bardziej pozorna niż realna – wraz z wyścigiem zbrojeń przyczyniła się do wydarzeń lat 1956, 1968, 1980, reform Michaiła Gorbaczowa, a następnie do rozpadu ZSRR i Układu Warszawskiego?¹¹.

Jak wspomniałem na początku tych rozważań, Europa Środkowo-Wschodnia wchodzi w nową fazę swoich dziejów. Ramy jej stanowią zasadnicze przeobrażenia w skali światowej, które są rewolucyjne w swoim charakterze i tempie. Po 11 września 2002 r. nawet Stany Zjednoczone nie mogą izolować się od reszty świata. Czy i do jakiego stopnia państwa naszego regionu potrafią się do nich przystosować i przełamać wiekową tradycję zapóźnienia i słabości oraz stać się pełnoprawnymi członkami nowego układu międzynarodowego pokaże przyszłość.

¹⁰ Zob. S. R. Anderson, *A Cold War in the Soviet Bloc. Polish-East German Relations 1945-1962*, Boulder 2001.

¹¹ Zob. *The End of the Cold War*, „Cold War International History Project Bulletin”, No 12/13, Fall/Winter 2001.